

## JÓZEF ŁOBODOWSKI W KRĘGU AWANGARDY LUBELSKIEJ

Anna Choma-Suwała

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, Polska

ORCID: 0000-0001-8909-7993

**Streszczenie:** Tematem poniższego artykułu jest życie i twórczość Józefa Łobodowskiego na tle Awangardy Lubelskiej.

Awangarda Lubelska wywodząca się z grupy „Reflektor” w dużej mierze ukształtowała intelektualną, estetyczną i etyczną postawę Józefa Łobodowskiego. Wpływała na jego twórcze wybory. Mimo iż należał do przedstawicieli młodszej generacji, podążał za Józefem Czechowiczem, który był duchowym mistrzem i najważniejszą osobowością lubelskiego środowiska literackiego. Połączył ich przede wszystkim odrębny rodzaj poezji, który był wynikiem rozczarowania współczesnością. Jej cechami charakterystycznymi były przede wszystkim katastrofizm i emocjonalna wizyjność. Twórczość przedstawicieli Awangardy Lubelskiej łączyła w sobie także społeczne zaangażowanie i elementy regionalizmu. Jej sensem było poczucie porażki, bunt przeciwko rzeczywistości, odniesienie do tradycji biblijnej, romantyzmu i symboliki.

**Słowa kluczowe:** Józef Łobodowski, Awangarda Lubelska, biografia, poezja, publicystyka, przekład

Na początku lat trzydziestych XX wieku Lublin stał się centrum życia kulturalnego regionu i miejscem utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, gdzie spotykały się najważniejsze osoby w państwie. Próbę kreowania swojego wizerunku miasto podjęło po ofensywie armii rosyjskiej w 1920 roku. Nastąpił wtedy jego znaczny rozwój, z którym wiązał się wzrost znaczenia kulturotwórczego. Prężnie działały w nim instytucje i towarzystwa o charakterze artystycznym, powstawały nowe wydawnictwa. W Lublinie tworzyli wtedy Franciszka Arnsztajnowa i Tadeusz Bocheński. W roku 1920 pojawiło się kilka numerów pisma „Młodzież” redagowanego przez Konrada Bieleckiego, Wacława Gralewskiego i Czesława Bobrowskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że w tamtym czasie w wolnej Polsce rozwijały się nowe prądy i style literackie. Jak wiadomo w okresie tym ukształtowały się dwa nowatorskie nurty Skamandryci i Awangarda Krakowska. Ożywienie działalności literackiej nastąpiło również w Lublinie. Powstała tutaj Awangar-

da Lubelska (tzw. Druga Awangarda), współcześnie znana także jako „szkoła lubelska”, „krąg Czechowicza” i „grupa Reflektora”, której inicjatorami byli Konrad Bielecki, Waław Gralewski, a w późniejszym okresie również Józef Czechowicz, Stanisław Grędziński i inni. Wokół czasopisma „Reflektor” zebrał się krąg osób, który tworzył swoistą cyganerię<sup>1</sup>.

Jego debiutancki numer ukazał się w czerwcu 1923 roku, ale artykuł programowy, pióra Czesław Bobrowskiego, był przejawem postępowości, twórczej swobody i młodzieńczego buntu. Lubelscy pisarze zapowiadali zupełne odcięcie się od tradycji literackiej, a w słowach swojej deklaracji programowej śmiało głosili:

Archanielskie dzwony grają nam na odmienną nutę, niż starym poczciwym wieszczom. Przekreślamy spuściznę duchowa Słowackiego. Zjadaczy chleba bić w mordę, jeśli ich w aniołów przerobić nie można! Z drogi. Synowie Ziemi, politycy, mężowie stanu, mędrkowie, znachorzy, znawcy sztuki, filantropi! Całujemy. Bucefale przyszłości<sup>2</sup>.

W kolejnym numerze pisma z 1924 roku nastąpiło znaczne ochłodzenie młodzieńczych zapałów i programowej transformacji, która przewidywała dążenie do jednoczenia w jego kręgu nie tylko dotychczasowych pisarzy, ale także innych młodych autorów, którym bliskie są głoszone na łamach miesięcznika hasła. W otwierającym numer artykule członkowie grupy literackiej określali siebie mianem eklektyków, którzy uważali, że „wrażliwość współczesnego człowieka jest dość duża, żeby pozwolić mu odczuć bardzo, nawet bardzo dalekie kierunki sztuki”.

W tworzeniu tego nowego świata poetyckiego, w poszukiwaniu tej postaci sztuki, która najbardziej odpowiada rytmowi naszych serc i tendencjom naszych mózgów, Europa dokonała już niewątpliwych trwałych zdobyczy, a nawet, jak się zdaje odnalazła drogi prowadzące do ostatecznej syntezy. Zaznajomienie z temi owocami szczęśliwego natchnienia i metodycznej pracy, wcielenie ich niejako – drogą tłumaczenia – w zakres naszej własnej sztuki, uważamy za konieczność<sup>3</sup>.

Można przypuszczać, że właśnie ten zamiar przeniesienia osiągnięć literatury europejskiej na polski grunt przyświecał późniejszym działaniom członków grupy „Reflektor”. Byli oni otwarci na inne kultury, starali się z nich czerpać i przybliżać je polskiemu społeczeństwu. Stąd zapewne wywodzi się ich zainteresowanie obcymi literaturami.

---

<sup>1</sup> *Lubelska cyganeria – atmosfera*, „Scriptores: pamięć, miejsce, obecność” 2006, nr 30, s. 303.

<sup>2</sup> Redakcja, *Zjawiamy się nagle, młodzi i inni niż Wy...*, „Reflektor” 1923, nr 1, s. 2.

<sup>3</sup> Redakcja, *Pismo nasze nie reprezentuje jakiegoś wyraźnego kierunku*, „Reflektor” 1924, nr 1, s. 2.

W trzech numerach pisma w latach 1924–1925 pojawiły się tłumaczenia poezji awangardowej Rainera Marii Rilkego, Włodzimierza Majakowskiego, Blaise'a Cendrarsa, Guillaume Apollinaire'a, Maksa Jacobsona, Jeana Cocteau i Charlesa Vildraca. To otwartość na obce literatury, czerpanie z ich doświadczeń wpłynęły również na późniejszą twórczość lubelskich poetów.

Grupa „Reflektor” urządziła także wieczory poetyckie. Jedno z pierwszych takich spotkań, z udziałem Bielskiego, Bocheńskiego, Czechowicza i Gralewskiego, miało miejsce w Chełmie w grudniu 1924 roku. Poprzedzało o cztery miesiące spotkanie „Reflektora” w Lublinie<sup>4</sup>. Te pierwsze często nieporadne i krytykowane kroki lubelskiego środowiska dały podwaliny istniejącemu w latach trzydziestych ugrupowaniu poetyckiemu, wspomnianej już Awangardzie Lubelskiej, od miejsca, w którym mieszkali i tworzyli jej członkowie.

W latach trzydziestych z awangardą współpracowali m.in. Henryk Domiński, Waław Iwaniuk, Czesław Janczarski, Bronisław Ludwik Michalski, Waław Mrozowski, Jan Piętak, Jerzy Pleśniarowicz, Władysław Podstawka, Józef Stachowski, Jan Śpiewak, Artur Rzeczyca i Józef Łobodowski<sup>5</sup>. Ich dorobek literacki i publicystyczny ukazywał się przede wszystkim na łamach lubelskiej prasy, która w okresie międzywojennym działała dość prężnie. Co prawda nie sprzyjały jej rozwojowi trudności finansowe i cenzura, ale z artykułu Franciszka Araszkiwicza zatytułowanego *Ruch literacki w Lubelszczyźnie (1918–1938)* dowiadujemy się, że samych czasopism i dodatków o tematyce literacko-artystycznej w tym okresie wydawano kilkanaście. Na uwagę zasługują między innymi: miesięcznik „Lucyfer” (1921–1922); „Reflektor” (1923–1925); „Nowe Życie” (1925); „Przegląd Lubelsko-Kresowy” (1925) pod redakcją m.in. J. Czechowicza i Kazimierza Andrzeja Jaworskiego; „Ziemia Lubelska” (1927–1930) i jej dodatek literacki opracowywany w ostatnim roku działalności przez J. Czechowicza; „Barykady” (1932) pod redakcją Józefa Łobodowskiego; „Pamiętnik Lubelski” (1935); „Dźwigary” (1934–1935) pod redakcją J. Łobodowskiego; „Kamena” (1933–1939) pod redakcją K. A. Jaworskiego.

Lublin w okresie międzywojennym był miastem ludzi niezwykle kreatywnych, kolebką indywidualności twórczych i tytanów pracy. Generalnie trudno sobie wyobrazić życie kulturalne tego miasta bez działalności Józefa Łobodowskiego. Jego kontakty z członkami grupy „Reflektor” sięgają końca lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Jak wspomina sam pisarz:

Byłem od poetów lubelskiego „Reflektora” znacznie młodszy – jeszcze sztubak, gdy oni już na uniwersytecie. Z biegiem czasu różnice się zatartyły, ale powiedzmy

<sup>4</sup> K. A. Jaworski, *Pisma*, t. 9: *Koniec seansu*, Lublin 1972, s. 181.

<sup>5</sup> S. Gawliński, *Szkola poetycka Józefa Czechowicza w okresie międzywojennym (elementy socjologii i poetyki)*, Katowice 1983, s. 97.

w roku 1928 miały swoje znaczenie. Doganiałem ich powoli, ale stale i już po 1932 byliśmy ze sobą per ty<sup>6</sup>.

Spotkania z doświadczonymi pisarzami miały ogromny wpływ na twórczość poetycką Łobodowskiego. Jako uczeń szkoły średniej zadebiutował tomikiem wierszy *Słońce przez szpary* (1929). W kolejnych latach ukazały się także *Gwiazdny psalterz* (1930), *W przeddzień* (1932) i skonfiskowany przez cenzurę *O czerwonej krwi* (1931).

W latach trzydziestych nazwisko Łobodowskiego pojawiało się w spisie założycieli Lubelskiego Związku Literatów obok Józefa Czechowicza, Franciszki Arnsztajnowej i Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. W tym okresie oprócz twórczości poetyckiej i translatorskiej należy zwrócić uwagę na jego dokonania dziennikarskie. Początki współpracy Łobodowskiego z Czechowiczem sięgają 1931 roku i są związane z tworzeniem „Kuriera Lubelskiego”. Po ukończeniu szkoły średniej i rozpoczęciu studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Łobodowski zaangażował się w tworzone przez Czechowicza pismo, którego pierwszy numer ukazał się na początku stycznia 1932 roku. Publikował swoje wiersze i pisał prześmiewcze teksty do kolumny „Zgryzty Lubelskie” dotyczące spraw związanych z życiem miasta. W „Kurierze” ukazywały się także wiersze Czechowicza, Antoniego Madeja, Franciszki Arnsztajnowej, Tadeusza Bocheńskiego, Bronisława Ludwika Michalskiego i wielu innych. Jak pisze Łobodowski:

Dziennik był mały, niewyraźny, tyle, że dział literacki stał na bardzo wysokim poziomie. Ale to nie starczyło. Więc znowu bankructwo. W roku 1937 wznowiłem go – bez powodzenia. Złe obliczyłem się z funduszami, naiwnie zawierzyłem paru rzekomym mecenasom, którzy normalnie zawiedli. A więc jeszcze jedna plajta<sup>7</sup>.

Należy podkreślić, że od 14 października do 20 listopada 1932 roku, kiedy Łobodowski pełnił funkcję redaktora naczelnego dziennika, jego popularność znacznie spadła, między innymi ze względu na radykalizację pisma i problemy polityczne. Chodzi o głoszone w tym czasie przez Łobodowskiego hasła ideologii komunistycznej i wyraźne nastawienie polityczne pisma. „Kurier”, w krótkim czasie stał się miejscem polemiki literackiej między Łobodowskim i Czechowiczem. Dyskusja dotyczyła tekstu *Literatura proletariacka* Łobodowskiego.

Zdolności publicystyczne Łobodowskiego ujawniły się dość wcześnie, bo już w czasach szkolnych, kiedy to w gimnazjum im. Jana Zamoyskiego redagował pismo młodzieżowe „W Słońce”. Pierwszy numer miesięcznika

<sup>6</sup> I. Szypowska, *Łobodowski. Od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*, Warszawa 2001, s. 34.

<sup>7</sup> J. Łobodowski, *Cztery Lubliny*, „Kresy Literackie” 1992, nr 1, s. 8–9.

poświęcony głównie literaturze i sztuce ukazał się 1 maja 1928 roku. Większość artykułów, wierszy i przekładów wyszła spod pióra Łobodowskiego. We *Wspomnieniach lubelskich* autor pisze, że w tym okresie zaczął używać pseudonimów, aby jego nazwisko nie pojawiało się zbyt często. Osiemnastoletniemu redaktorowi pismo nie przynosiło żadnych dochodów, a jedynie grono zajadłych wrogów, dlatego po dwóch latach przestało wychodzić<sup>8</sup>. Do nieudanych należała także próba jego reaktywacja w 1933 roku, ale nieco szczęśliwszy okres pisma przypada na lata 1936–1939, kiedy współpracę z nim podjęli m.in. Józef Czechowicz i Jerzy Pleśniarowicz. W 2. numerze „Czasopisma młodzieży lubelskich szkół średnich” z września 1936 roku ukazał się wywiad z Czechowiczem zatytułowany *O poezji*, a także debiutanckie wiersze Pleśniarowicza i Julii Hartwing podobnie jak numer 3. z kwietnia 1937 roku.

Współpraca redakcyjna i publicystyczna, integrująca Łobodowskiego z kręgiem Czechowicza, dotyczyła również kolejnego redagowanego przez niego pisma, jakim była „Trybuna”. Pismo młodej demokracji po raz pierwszy pojawiło się w marcu 1932 roku, a do roku 1934 ukazało się 11 numerów. Początkowo redaktorem naczelnym był Łobodowski, ale od 5. numeru przekazał stery Józefowi Falandyszowi. Kolejny numer został skonfiskowany za wiersz Łobodowskiego *Słowo o prokuratorze*.

Numer 1. z 1932 roku otwierał artykuł *O nową cywilizację* będący swego rodzaju manifestem, w którym rozbrzmiewają słowa nadziei na lepsze jutro i wiara w tryumf człowieczeństwa. W numerze tym pojawił się również pierwszy tekst Łobodowskiego wzywający do porozumienia między Polakami i Ukraińcami *Serca za barykadą*. Z kolei w 3. numerze z kwietnia 1932 roku Łobodowski zamieścił omówienie tomiku Czechowicza *balada z tamtej strony*:

Nowy tom Czechowicza jest nowem objawieniem czystej i bujnej poezji. W porównaniu z *Dniem* jak codzien bardziej chyba jednolity i zwarty, odcina się od przeciętnej produkcji wierszowanej nie tylko wytrzymaniem strony formalnej, o co teraz bywa najłatwiej, ale przede wszystkim niesłychanym napięciem poetyckiej wyobraźni. To jest już inny świat, gdzie migotliwe skrawki rzeczywistości są pretekstem nie celem, a słowa unoszone głębokim nurtem wzruszeń brzmią, jak fujarkowe echo z „tamtej strony”. Wyróżniłbym monotonna senne *Przez kresy*, *Samobójstwo* i cudowny w swej niesamowitej śpiewności wiersz tytułowy. Czytelnik przyzwyczajony do poetyzującej pianki, do werbalizmu i łatwej gadatliwości przejdzie do porządku dziennego nad tą książką, inny znajdzie cały świat przeżyć i wzruszeń zamknięty w patetycznie skromnych poezjach Czechowicza<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> J. Łobodowski, *Wspomnienia lubelskie*, „Kresy” 1991, nr 8, s. 133.

<sup>9</sup> J. [Józef Łobodowski], Nowe wydawnictwa, „Trybuna” 1932, nr 3, s. 31.

Po odejściu Łobodowskiego z redakcji pisma niepodpisaną recenzję *ballady z tamtej strony* Czechowicza znajdujemy również w dziale „Nowe wydawnictwa”:

Po dwóch pierwszych tomikach: *kamień* i *dzień jak co dzień* czarujących śmiałą i świeżą dojrzałością treści i formy, ukazała się trzecia książka J. Czechowicza: *ballada z tamtej strony*. Tutaj krzywa interesującej twórczości Czechowicza wznosi się stromą linią jeszcze wyżej, niżli w poprzednich tomach. Wyżej – tak gdy chodzi o wyraz wewnętrzny, jak i stronę czysto formalną. (...) Książka J. Czechowicza jest wyjątkowo rzadkim i pięknym zjawiskiem w skłóconym bałwanami i morzu frazeologii pseudopoetyckiej<sup>10</sup>.

W „Trybunie” ukazywały się także teksty Józefa Czechowicza. W nr 4: *Legion ulicy i jego gwara*, w nr 6.: *W pejzażu* (wiersz), w nr 7.: *Ulica Szeroka w Lublinie* (wiersz), *Muzyka ulicy Złotej* (wiersz). W nr 7. znajdujemy informację o pojawieniu się pierwszego numeru pisma „Barykady”. Miesięcznik literacko-społeczny redagowany przez Józefa Łobodowskiego przy znaczącym wsparciu Józefa Czechowicza ukazał się w latach 1932–1933 zaledwie trzy razy, a jego drugi numer został skonfiskowany przez cenzurę.

Józef Łobodowski jako redaktor odpowiedzialny i autor wielu tekstów stanął przed sądem za przytaczanie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny, za znieważanie godła Polski i urzędników państwowych, za podburzanie żołnierzy do niewykonywania rozkazów w przypadku wybuchu wojny, za wzywanie do zmiany przemocą ustroju państwa, za ostre ataki na hierarchię kościelną<sup>11</sup>.

Kolejnym nawiązującym do tradycji radykalnego miesięcznika „Barykady” periodykiem literackim były „Dźwigary”. W założeniu miało być to pismo poświęcone sprawie „polskiej kultury proletariackiej”. Oficjalną linią pisma była opozycja przeciwko Skamandrowi i Awangardzie Krakowskiej. Ta orientacja nie zmieniała faktu, że miesięcznik przejawiał skłonności awangardowe.

Było to pismo poetów lubelsko-wileńskich, a więc „Drugiej Awangardy”, tym bardziej że i sam Łobodowski był wówczas do niej zaliczany. Znajdowały się zresztą wtedy w obiegu opinie, iż „Dźwigary” stanowią organ Awangardy Lubelskiej, niektórzy po prostu uważali je za pismo Czechowicza. Biblioteka poetycka „Dźwigarów” również publikowała książki tego kręgu, wydając zbiory Stanisława Piętaka i Józefa Łobodowskiego. Numer drugi poszerzył krąg współpracowników o poetów łódzkich (ze względu na ich radykalne społecznie wiersze), natomiast trzeci miał przynieść teksty przedstawicieli

<sup>10</sup> J. Nowe wydawnictwa, „Trybuna” 1932, nr 6, s. 18.

<sup>11</sup> I. Szypowska, *Łobodowski. Od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*, op. cit., s. 30–33.

Awangardy Krakowskiej – Mariana Czuchnowskiego i Juliana Przybosia. [...] Ten numer pisma nie doczekał się już druku, toteż związek Przybosia z lubelskim miesięcznikiem pozostał w ukryciu<sup>12</sup>.

Relacje Łobodowskiego z przedstawicielami Awangardy Lubelskiej miały różnorodny charakter i wynikały w dużej mierze ze wspólnych zainteresowań literackich i zażyłości przedstawicieli lubelskiego środowiska literackiego. W opublikowanym w paryskiej „Kulturze” artykule *O cyganach i katastrofistach* czytamy:

Co nas wszystkich łączyło w dość sennym, mimo uniwersytetu i licznych instytucji kulturalnych, środowisku prowincjonalnym? Czy tylko bezpośrednie sąsiedztwo? Żeby zapukać do okna pokoju Czechowicza, wystarczyło skrócić ze Staszica na Radziwiłłowską, skąd do redakcji „Kuriera” było sto kroków, do Semadeniego – trzysta. Objaliśmy się o siebie na każdym kroku, jakże więc nie miało dojść do zbliżenia. Ale nie tylko to. Ambicje osobiste ludzi o tak bardzo odmiennych indywidualnościach znajdowały wspólny mianownik w zamiłowaniach regionalnych, w sentymencie do miasta urodzenia, czy chociażby tylko zamieszkania<sup>13</sup>.

Zainteresowania literackie przyczyniły się także do powstania w środowisku lubelskiej cyganerii „Łoży Wielkiego Uśmiechu”, której członkami byli m.in. Czechowicz i Łobodowski. Założone na przełomie lat 1931–1932 nieformalne stowarzyszenie spotykało się w dni powszednie w cukierni na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Staszica, a w niedzielę i święta u Rutkowskiego.

Inicjatorem był Józef Czechowicz, więc z natury rzeczy wybraliśmy go Bratem Prezesem. Każdy ze szczupłej grupki założycieli miał odpowiednie stanowisko w zarządzie. Ja otrzymałem tytuł Brata Starszego.(...).Każde posiedzenie zaczynało się od odczytania rymowanej listy członków. Brat Prezes mówił pierwszy wers, a cała reszta chóralnie – nazwisko. Wyglądało to następująco. Prezes: „Światu urąga...”, chór: „Brat Henio Donga!” – „Piękny jak *landysz*” (po rosyjski – konwalia, innego rymu autor nie znalazł), chór: „Józio Falandysz!” – „Piekieł psalmodia... Sancta *Łobodia*!” i tak dalej. Aż na samo zakończenie: „Dusze chce łowić... Józef Czechowicz!” [...] Kiedy powstała nasza Łoża, grupa „Reflektora” już nie istniała, a czasopismo wydawane przez nią należało do przeszłości<sup>14</sup>.

Lubelskie kontakty Łobodowskiego przetrwały próbę czasu, nawet po przeprowadzce Czechowicza do Warszawy w 1933 roku i zaprzestaniu działalności grupy jej członkowie organizowali spotkania, które miały umocnić i zaprezentować siłę lubelskiego środowiska literackiego, jak Najazd Awan-

<sup>12</sup> T. Kłak, *Czasopisma awangardy. Część I. 1919–1934*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 155–156.

<sup>13</sup> J. Łobodowski, *O cyganach i katastrofistach (1)*, „Kultura” 1964, nr 7/8, s. 40.

<sup>14</sup> J. Łobodowski, *Dusze chce łowić...*, „Kresy” nr 9–10, 1992, s. 167.

gardy na Warszawę. Jednym z głównych celów tej imprezy było przerwanie z monopolu „Wiadomości Literackich” i grupy Skamander na reprezentowanie literatury polskiej. Z korespondencji Czechowicza wynika, że nie było to jedyne takie przedsięwzięcie. Działania zmierzające do porozumienia między ośrodkami pozastołecznymi miały charakter zorganizowany<sup>15</sup>. Czechowicz w tej sprawie kontaktował się nie tylko ze środowiskiem literackim Lublina, ale także Wilna, Krakowa i Lwowa, o czym świadczy fragment jego listu do Tadeusza Hollendra z marca 1934 roku: „Po głębszym namyśle doszedłem do wniosku, że kwestia zajadu i najazdu poetów na Lwów jest ważna i to bardzo ważna, oraz, że nie da się rzeczy inaczej załatwić, jak w drodze osobistego porozumienia się”<sup>16</sup>.

Członków Awangardy Lubelskiej łączyło „stylistyczne i tematyczne pokrewieństwo tekstów literackich, które powstały w kręgu poetów skupionych wokół Józefa Czechowicza w latach 1934–1939”<sup>17</sup>, określanymi terminem „szkoła Czechowicza”, do której zaliczano również Józef Łobodowski, ponieważ jego poezja nie tylko powstawała pod wpływem autora *Kamienia*, ale on sam był jej inspiracją, czego dowodzi m.in. *Ballada lubelska*, *Na śmierć Czechowicza* i *Rozmawiam z Rosją*.

Jego spuścizna poetycka doskonale odzwierciedla postulaty Awangardy Lubelskiej. Podobnie jak w poezji Czechowicza, w twórczości Łobodowskiego widoczny jest niepokój, lęk i echa katastrofizmu. Biorąc pod uwagę zaproponowane przez Stanisława Gawlińskiego awangardowe, jak podkreśla autor, na sposób Czechowiczowski standardy tematyczne, stylistyczne i kompozycyjne<sup>18</sup>, dochodzimy do wniosku, że większość z nich odzwierciedlona została nie tylko w poezji Łobodowskiego.

Podobieństwa programowe, ideowe i artystyczne charakterystyczne dla większości przedstawicieli lubelskiego środowiska literackiego wynikały z istniejących w okresie międzywojennym nurtów literackich i filozoficznych. W swojej twórczości pisarze lubelscy czerpali z doświadczeń Awangardy Krakowskiej i wspomnianej grupy „Reflektor”, ale widać w niej także nawiązania do niemieckiego ekspresjonizmu. Bliska im była tematyka końca świata i katastroficzne wizje przyszłości. W twórczości lubelskich pisarzy odnajdujemy podobieństwo problematyki, awangardyzmu i symboliki. Ich poezja to w głównej mierze liryka egzystencjalna. Twórców zbliżał również subiektywizm w postrzeganiu świata, poszukiwanie nowatorskich form i środków wyrazu artystycznego.

<sup>15</sup> T. Kłak, *Nad listami Czechowicza*, [w:] J. Czechowicz, *Pisma zebrane*, t. 8: *Listy*, Lublin 2011, s. 17.

<sup>16</sup> J. Czechowicz, *Pisma zebrane*, t. 8: *Listy*, oprac. T. Kłak, Lublin 2011, s. 312.

<sup>17</sup> S. Gawliński, „Szkoła Czechowicza” – poeci awangardy?, „Pamiętnik Literacki” 1982, tom LXXIII, z. 3/4, s. 151.

<sup>18</sup> S. Gawliński, *op. cit.*, s. 163.



To co świadczy o twórczym podobieństwie poezji lubelskich pisarzy, to przede wszystkim obecność motywów biograficznych, które niekiedy przerażają się w całe cykle poświęcone np. rodzicom, łączące dzieciństwo z obrazami wojny i śmierci. Jak podkreśla Stanisław Gawliński „nurt liryki awangardy lat trzydziestych bardzo wyraźnie prowadzi od penetrowania własnej biografii twórców do rozważania uniwersalnych problemów egzystencji ludzkiej i katastrofizmu”<sup>19</sup>. W utworach autobiograficznych pojawiają się wspomnienia z dzieciństwa, ubóstwo materialne, miłość do matki lub ojca, reminiscencje wojny i refleksje literackie. Niektóre wątki autobiograficzne zyskują autonomię lub przekształcają się w cykle poświęcone np. rodzicom: *O matce Czechowicza*, *Trzy wiersze do ojca* Łobodowskiego i inne.

Kolejną grupę motywów stanowią zagadnienia egzystencjalne. Utwory zawierające pytania o sens życia, cel istnienia, kierunek, w jakim zmierza cywilizacja, odgrywały znaczącą rolę w spuściźnie lubelskiego środowiska literackiego. Do najczęściej poruszanych tematów należą śmierć, los pokolenia, kryzys cywilizacji, wojna i globalna katastrofa. Wizje apokaliptyczne *Umarłemu człowiekowi*, *Historia*, *Wiersz przeczuwający*, *Pochwała wojny*, *Rewolucja*, *Pochwała barbarzyństwa*, *Elegia październikowa*, *Epitaphium* i in.

Wyraźne poczucie przełomu powodowane sytuacją ekonomiczną (kryzys światowy) polityczną (ciężenie w kierunku rządów autorytarnych, masowe ruchy polityczne), socjalną (dążności emancypacyjne klas dotąd społecznie upośledzonych), narodowościową (ekspansywność nacjonalizmu) – tworzyło siatkę nowej wrażliwości podskórnie wnikającą w życie duchowe ówczesnej Europy<sup>20</sup>.

W spuściźnie lubelskich pisarzy pojawia się także mit ziemi symbolizujący niezniszczalną potęgę natury. Staje się ona bóstwem dającym nadzieję na przewyciężenie katastrofy, żywicielką, schronieniem dla ludzi, ale także nieśmiertelną materią.

Przedstawiciele Awangardy Lubelskiej opiewali w swych wierszach piękno ojczystych krajobrazów. Dodatkowo zasługują na miano poetów Ziemi. W ich twórczości odnaleźć można szereg utworów związanych z biskimi im miejscami. Wiele utworów zostało poświęconych Lublinowi i jego okolicom, np. *Lublin 1934*, *Noce lubelskie*, *Wycieczka do Krasnegostawu*, *Cmentarz lubelski* Łobodowskiego.

W poezji lubelskich pisarzy i tłumaczonej przez nich liryce istnieje wyraźna korelacja między wątkami tematycznymi, konwencjami stylistycznymi i wyobraźnią poetycką. Bezpośredni wpływ na autorską twórczość lubelskiego środowiska literackiego miały tradycje powstałej w latach 30-tych w Rów-

<sup>19</sup> Tamże, s. 167.

<sup>20</sup> J. Kryszak, *Katastrofizm ocalający: z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”*, Bydgoszcz 1985, s. 177.

nem grupy poetyckiej „Wołyń”, z którą nie łączyły go hasła programowe, a wspólna przestrzeń poetycka. Grupę tworzyli poeci pochodzący z Wołynia lub z nim związani: Zuzanna Ginczanka, Waclaw Iwaniuk, Czesław Janczarski, Józef Łobodowski, Władysław Milczarek, Zygmunt Jan Rumel, Stefan Szajdak, Jan Śpiewak. Głównym inicjatorem jej powstania był Janczarski, ale mentorem i pierwszym recenzentem debiutanckich tekstów młodych autorów – Czechowicz. Ich próby poetyckie ukazywały się na łamach tygodnika „Wołyń”, a działalności nowego grona poetów sekundował wojewoda wołyński Henryk Józewski. Przyświecała im chęć ukazania historii Wołynia i nadania mu nowego oblicza duchowego. Podkreślali, że nie tworzą szumnych programów, nie rzucają błyskotliwych i niesprawdzalnych haseł, żeby nie stawać barier między życiem, a wyrazem.

Oto stanęliśmy na szerokiej drodze wołyńskiej, która prowadzi do wszystkich osiedli i futurów, do wszystkich miast i do wszystkich serc, do przeszłości i przyszłości dumnego Wołynia. Powołała nas uroda zmierzchów lilijowych pod Dubnem, zieloność łąk nadstyrzańskich, zaduma uroczysk i chmielna radość Rówien-szczyzny, i trzcin smukłość i topielisk chybotliwe migoty. Powołała nas poezja dnia wołyńskiego poezja rąk spracowanych i chust ofiarnych na rozstajach, krzyżów żołnierskich w Maniewiczach i nocnych jęków nad Stochodem, szeptów modlitewnych po cerkwiach, oczu bratnich, wierzących<sup>21</sup>.

Zachwyt kresową wielokulturowością widoczny jest w poezji Wołynia, której Czechowicz poświęcił swój szkic ogłoszony drukiem w „Kurierze Literacko-Naukowym” w 1938 roku. Zwracał w nim szczególną uwagę na język rdzennej ludności Wołynia, ale jednocześnie uważał, że wykorzystywanie go dla celów poetyckich jest jak ruszczenie mowy polskiej. To, co można było z niego bez wpływu na czystość polszczyzny wyeksploatować, wyeksploatowali już przedstawiciele tzw. „szkoły ukraińskiej”. Był przeciwny posługiwaniu się słownictwem gwarowym w stylizacjach, bo to zakłóca autentyzm wypowiedzi. Podkreślał, że opieranie się przez poetów wołyńskich na gwarze wołyńskiej jest również błędem, ze względu na jej brak w grupie gwar kresowych. „Wobec tego ich związanie z ziemią rodzinną ukazuje się przeważnie w tematyce, to też sielanka wiejska, sceny leśne, wodne, słowem – pejzaż staje się dla nich koniecznością i granicą, jeśli zechcą zostać przy autentyzmie”<sup>22</sup>.

Podczas gdy Czechowicz i Łobodowski wpływali na poezję grupy „Wołyń”, byli jej pomysłodawcami, Jaworski tworzył ją pośrednio. W 1925 roku z jego inicjatywy powstało przy Męskim Seminarium Nauczycielskim w Chełmie koło o zainteresowaniach literackich. Jego zdaniem „najszcześniejsze dla rozwoju poezji szkolnej okazały się lata 1933–1934, kiedy to kilka zdolnych

<sup>21</sup> *Musimy równać (zamiast programu)*, „Wołyń” 1935, nr 16, s. 5.

<sup>22</sup> J. Czechowicz, *Poezja Wołynia*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 50, s. 8–9.

i rywalizujących ze sobą jednostek skupiło się na jednym kursie”<sup>23</sup>. Z tego rocznika wywodził się m.in. późniejszy członek wołyńskiej grupy Wacław Iwaniuk. Jaworski pomagał młodym podopiecznym w debiucie i publikował ich próby poetyckie na łamach „Kamenu”. W pierwszym roczniku patronował swoim chełmskim uczniom, specjalnie dla nich wprowadził tzw. „kolumnę najmłodszych”, gdzie swoje wiersze publikowali Wacław Mrozowski, Wacław Iwaniuk, Zdzisław Popowski i Czesław Morawski<sup>24</sup>.

Jak sam zauważa przeglądając ich nazwiska trudno oprzeć się wrażeniu, że pochodzą z tak zwanej awangardy, „to jest reprezentują te indywidualności, które gardząc utartymi szlakami, z trudem i mozołem przedzierają się przez wciąż jeszcze według nich dziewiczą puszcę poezji, której pragną być pionierami”<sup>25</sup>. Sympatie wiążące „Kamień” z poezją awangardową wynikały głównie z ekonomicznej konstrukcji wiersza, która była wymogiem ówczesnej poezji. Mimo to, chełmskie pismo nie zajmowało krańcowo jednostronnego stanowiska i nie odcinało się od utworów innych pisarzy. Odznajując się od powiązań politycznych zachowywało całkowitą niezależność ideową. Jednak zdając sobie sprawę ze społecznego podłoża literatury i jej związku z heroiczną walką o nowe oblicze świata z kapitalizmem i faszyzmem, stawało bezwzględnie „po lewej stronie barykady, nie dlatego, że tak (...) każde proste poczucie sprawiedliwości, lecz i z tej przyczyny, że ustrój kapitalistyczny (...) stał się przeżytkiem (...)”<sup>26</sup>.

Szczególny wpływ na twórczość lubelskich pisarzy miały wydarzenia historyczne i sytuacja społeczno-polityczna w Polsce międzywojennej. Byli oni zwolennikami idei prometeizmu, który wspierał dążenia antykolonialne narodów podbitych przez Rosję. Była to doktryna przede wszystkim polityczna, zmierzająca do zjednoczenia i współpracy ludów otaczających Związek Radziecki.

W polityce polskiego rządu jej odzwierciedleniem była koncepcja federacji wysunięta przez Józefa Piłsudskiego. Zakładała ona przesunięcie granic polskich jak najdalej na wschód i stworzenie niepodległych państw litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego, które byłyby powiązane z Polską na zasadach federacji. Obejmowała współpracę rządu polskiego z emigrantami, a na terenach przyłączonych do Polski po traktacie ryskim w marcu 1921 roku także i asymilację.

Bezpośrednie związki pisarzy lubelskich z Wołyniem wpłynęły na wyrażane przez nich poparcie dla działań wojewody Henryka Józewskiego, który na tym terenie chciał przeprowadzić swój tzw. „eksperyment wołyński.” Pro-

<sup>23</sup> K. A. Jaworski, *W kręgu Kamenu*, Lublin 1965, s. 11–12.

<sup>24</sup> Tamże, s. 189.

<sup>25</sup> Tamże, s. 32–33.

<sup>26</sup> Tamże, s. 33.

wadził politykę mającą na celu pozyskanie etnicznej ludności ukraińskiej dla Państwa Polskiego. Jak zauważa Jan Kęsik:

Józewski zawsze podkreślał potrzebę uwzględniania wyznaniowych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa ukraińskiego. Szczególnie silnie akcentował konieczność równorzędnego traktowania Ukraińców w urzędach. Wojewoda zdawał sobie doskonale sprawę, że nawet tego rodzaju pozornie drobne gesty mogą wzmocnić w społeczeństwie ukraińskim postawy akceptacji państwa polskiego<sup>27</sup>.

Poglądy polityczne lubelskich pisarzy ulegały różnym transformacjom, ale wszyscy pochodzili z patriotycznych rodzin i ulegli kultowi Józefa Piłsudskiego, o czym świadczy ich twórczość. W spuściźnie każdego z nich odnajdujemy utwory poświęcone Marszałkowi. Szacunek i fascynacja przekładały się także na poparcie prowadzonej przez niego polityki. Odrzucali hasła głoszone przez endecję, która chciała doprowadzić do stworzenia państwa jednonarodowego i do całkowitej polonizacji mniejszości narodowych. Doświadczenia życiowe i bliska znajomość z Ukraińcami zamieszkującymi przede wszystkim tereny ówczesnego Wołynia nie pozwoliła im pozostawać obojętnymi wobec Ukrainy. Mimo, że prowadzona przez nich działalność literacka nie miała podłoża politycznego, nie pozostawali obojętni. Tłumaczenia, publicystyka, dyskusje literackie miały na celu zbliżenie dwóch zwaśnionych narodów.

Najbardziej zaangażowany politycznie był Józef Łobodowski. Jego działalność nie polegała jedynie na pracy translatorskiej i wydawniczej, był on także doskonałym publicystą, który dostrzegał i niekiedy ostro komentował sytuację polityczną. W swojej działalności publicystycznej szczególnie dużo uwagi poświęcał sprawom ukraińskim. Przykre doświadczenia polityczne, rozczarowanie komunizmem zbliżyły go do kręgu zwolenników Piłsudskiego.

W jego twórczości znajduje się szereg wierszy odnoszących się do postaci Marszałka. Jednym z nich jest utwór *Piłsudski*, który wszedł do opublikowanego pod koniec czerwca 1932 roku tomu poezji *W przeddzień*. Nie okazał się on dla Łobodowskiego szczęśliwy, bo przeczulony starosta grodzki, za ten właśnie utwór, nałożył na autora 2 lipca areszt, co prawda uchylony kilka dni później przez Sąd Okręgowy w Lublinie<sup>28</sup>. Wiersz nie udało mu się również zaprezentować podczas wspomnianego już Najazdu Awangardy na Warszawę 11 marca 1934 roku, bo w przeddzień został aresztowany i osadzony w wojskowym więzieniu śledczym w Lublinie za uprawianie antypolskiej propagandy.

Natomiast wyrecytowany przez aktora Henryka Ładosza wspomniany utwór bardzo spodobał się publiczności i poniekąd przyczynił do zwolnie-

<sup>27</sup> J. Kęsik, *Henryk Jan Józewski – Polityk*, „Niepodległość i Pamięć” 2003, t. 10, nr 1 (19), s. 168.

<sup>28</sup> J. Zięba, *Żywoć Józefa Łobodowskiego (1)*, „Tygodnik Wschodni” 1989, nr 3, s. 4.

nia Łobodowskiego z aresztu. Na wieczorze literackim była obecna, pełniąca obowiązki osobistego sekretarza Marszałka Kazimiera Hłakowiczówna, która miała duże wpływy w wojsku i między innymi ona wstawiła się za Łobodowskim. Wiersz prawdopodobnie podobał się również samemu Piłsudskiemu<sup>29</sup>.

Lubelski pisarz był zwolennikiem porozumienia polsko-ukraińskiego i podpisanej w 1920 roku umowy warszawskiej. W swoich artykułach i wierszach często powracał do tego wątku uważając porozumienie za korzystne dla obydwu narodów. Reminiscencje spotkania Piłsudskiego z Petlurą można odnaleźć m.in. w dedykowanym Henrykowi Józewskiemu wierszu *Wiosna zdradzona*, w którym autor ubolewa nad zmianą polityki polskiej wobec Ukrainy.

Na początku lat 30-tych Łobodowski współpracował z warszawskimi pismami „Państwo Pracy” i „Pion”, w których drukował artykuły poświęcone reformom społecznym w myśl niepodległościowych i socjalistycznych ideałów Piłsudskiego. A we wspomnianym już artykule *Serca za barykadą* opublikowanym w „Trybunie” otwarcie potępił politykę państwa polskiego wytykając jej błędy i ukazując drogę do porozumienia polsko-ukraińskiego, o czym świadczą poniższe słowa:

Tkwi w tem jakaś tragiczna pomyłka, jakiś przeklęty paradoks, że naród od dwustu lat bity po pysku, ledwie wyleczył się z wczorajszych sińców i stał z czoła ślady pańskiego buta, już chce łapać inne narody za kark i powiewa sztandarem imperializmu i nacjonalistycznych pretensji. Takie tendencje są bardzo silne, chociaż może przedwcześnie byłoby to uogólniać. Ale na dłuższą metę to się nie opłaci<sup>30</sup>.

Od krytyki polityki narodowościowej rządu Łobodowski odstąpił po podpisaniu w 1935 roku porozumienia z przedstawicielami mniejszości narodowych. Zawarta z Ukraińskim Zjednoczeniem Narodowo-Demokratycznym tzw. umowa normalizacyjna miała na celu złagodzenie jątrzących się problemów. Najważniejszym jej efektem było utrzymanie istniejącego „stanu posiadania w dziedzinie szkolnictwa, pomoc ukraińskim organizacjom gospodarczym i amnestia”<sup>31</sup>. Łobodowski popierał dążenia rządu do poprawy wzajemnych stosunków i uczestniczył w wielu przedsięwzięciach do tego zmierzających, m.in. „współpracował z Ukraińskim Instytutem Naukowym w Warszawie, który prowadził energiczną działalność wydawniczą i oświatową”<sup>32</sup>.

Poezja Łobodowskiego z tego okresu zawarta w tomach *Rozmowa z ojczyzną* (1935) i *Demony nocy* (1936) tematycznie koncentrowała się wokół

<sup>29</sup> I. Szypowska, *Łobodowski...*, s. 50–53.

<sup>30</sup> J. Łobodowski, *Serca za barykadą*, „Trybuna” 1932, nr 1, s. 15.

<sup>31</sup> E. Siemaszko, *Przemiany w relacjach polsko-ukraińskich od połowy lat trzydziestych do II wojny światowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 7–8, s. 62–63.

<sup>32</sup> I. Szypowska, *Łobodowski. Od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*, op. cit., s. 75.

Ukrainy, jej tragicznej historii. Wiersze miały najczęściej charakter katastroficzny, były przepełnione patosem i lękiem.

Po odejściu z partii, posądzany o zdradę komunistycznych literatów, kończąc definitywnie ze „złudzeniami skrajnie lewicowymi i prorosyjskimi”<sup>33</sup>, zmienia front swoich zainteresowań i wiąże się z ruchem prometejskim. Sam podkreśla, że zrobił to dość późno, ale była to współpraca intensywna. Zmianę poglądów zmanifestował w artykule *Za wolność naszą i waszą* ogłoszonym w 1936 roku w „Wiadomościach Literackich”<sup>34</sup>. W warszawskim klubie „Prometeusz”, skupiającym emigrantów m.in. z Ukrainy poznał Jewhena Małaniuka i Natalię Liwycką-Chołodną. Ich wiersze w polskim tłumaczeniu Łobodowskiego ukazywały się m.in. w redagowanym przez Włodzimierza Bączkowskiego „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, który reprezentował ideę pojednania polsko-ukraińskiego. Łobodowski publikował w nim również swoje artykuły potępiające politykę polskich władz wobec mniejszości ukraińskiej pod pseudonimem Stefan Kuryłło. Broniąc idei niezależności narodów słowiańskich w obliczu ekspansji rosyjskiej i będąc świadomym zagrożenia dla tych dążeń, stał się orędownikiem porozumienia polsko-ukraińskiego.

Będąc w Warszawie nie tracił kontaktu z Lublinem i w 1937 roku podjął się nowej inicjatywy wznowienia „Kuriera Lubelskiego”, który po licznych konfiskatach został ostatecznie zamknięty w 1932 roku. Niestety jak sam podkreśla, tym razem zgubił go zbyt optywizm. „W ciągu krótkiego trwania tego nowego „Kuriera Lubelskiego” nadałem mu kierunek «prometejski», a więc stawiający na rozbięcie imperium rosyjsko-sowieckiego na składowe części narodowe”<sup>35</sup>.

Znaczący wpływ na kształtowanie się poglądów politycznych lubelskiego poety miał tzw. „okres wołyński”. W 1937 roku skorzystał z zaproszenia wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego i przeniósł się do Łucka.

Pobyty na Wołyniu pozwolił Łobodowskiemu na bliższe kontakty z Ukraińcami, oraz poznanie ich kultury, mentalności i charakteru. Zrozumiał kwestie społeczne wynikające z wielokulturowości tego obszaru i wiążące się z nią konflikty, co przełożyło się bezpośrednio na jego wybory translatorskie i twórczość poetycką. Z tego okresu pochodzą m.in. poematy *Dumy wołyńskie*, *Sen nocy wołyńskiej*, *Polesie*, *Kisielin* oraz opublikowane w „Wołyniu”, „Myśli Polskiej”, „Kurierze Porannym” i „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” wiersze, prace publicystyczne i tłumaczenia poezji Jewhena Małaniuka, Ołeha Olżycza i Natalii Lywickiej-Chołodnej.

Uwzględniając powyższe rozważania, można dojść do wniosku, że Awangarda Lubelska wywodzi się z grupy „Reflektor” w dużej mierze ukształ-

<sup>33</sup> J. Łobodowski, *Modlitwa na wojnę*, Londyn 1947, s. 96.

<sup>34</sup> J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, Lublin 2015, s. 18–19.

<sup>35</sup> J. Łobodowski, *Fragmety wspomnień*, „Kontakty” 1987, nr 10, s. 59.

towała intelektualną, estetyczną i etyczną postawę Józefa Łobodowskiego. Mimo różnic pokoleniowych, innego widzenia świata, młody poeta dostrzegał sztukę poezji Józefa Czechowicza i czerpał z niej inspiracje. To co łączyło Łobodowskiego z innymi członkami awangardy, to przede wszystkim podobieństwa literackie i biograficzne. W początkach jego twórczości widoczny jest katastrofizm, fascynacja komunizmem i socjalizmem, która z upływem czasu ustąpiła miejsca katastroficznym wierszom i artykułom ostrzegającym przed wojną. Dzięki swojemu indywidualizmowi i nietuzinkowości Józef Łobodowski był najbarwniejszą postacią Awangardy Lubelskiej.

#### BIBLIOGRAFIA

- Czechowicz Józef. 2011. *Pisma zebrane*. T. 8: *Listy*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Czechowicz Józef. 1938. *Poezja Wołynia*. „Kurier Literacko-Naukowy” nr 50: 8–9.
- Gawliński Stanisław. 1982. „*Szkola Czechowicza*” – *poeci awangardy?* „Pamiętnik Literacki”. T. LXXIII, z. 3–4: 151–179.
- Gawliński Stanisław. 1983. *Szkola poetycka Józefa Czechowicza w okresie międzywojennym (elementy socjologii i poetyki)*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Jaworski Kazimierz Andrzej. 1972. *Pisma*. T. 9: *Koniec seansu*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Jaworski Kazimierz Andrzej. 1965. *W kręgu Kamieny*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Kęsik Jan. 2003. *Henryk Jan Józewski – Polityk*. „Niepodległość i Pamięć”. T. 10, nr 1 (19): 161–177.
- Kłak Tadeusz. 2011. *Nad listami Czechowicza*. W: J. Czechowicz. *Pisma zebrane*. T. 8: *Listy*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: 7–19.
- Kryszak Janusz. 1985. *Katastrofizm ocalający: z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Pozaprasowe „Pomorze”.
- Lubelska cyganeria – atmosfera*. 2006. „Scriptores: pamięć, miejsce, obecność” nr 30: 303–317.
- Łobodowski Józef [J.]. 1932. *Nowe wydawnictwa*. „Trybuna” nr 3: 31.
- Łobodowski Józef [J.]. 1932. *Nowe wydawnictwa*. „Trybuna” nr 6: 18.
- Łobodowski Józef. 1932. *Serca za barykadą*. „Trybuna” nr 1: 13–15.
- Łobodowski Józef. 1947. *Modlitwa na wojnę*. Londyn: Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy.
- Łobodowski Józef. 1964. *O cyganach i katastrofistach (1)*. „Kultura” nr 7/8: 38–48.
- Łobodowski Józef. 1987. *Fragmety wspomnień*. „Kontakty” nr 10: 59–60.
- Łobodowski Józef. 1991. *Wspomnienia lubelskie*. „Kresy” nr 8: 130–136.
- Łobodowski Józef. 1992. *Dusze chce łowić...* „Kresy” nr 9–10: 167–171.
- Łobodowski Józef. 1992. *Cztery Lubliny*. „Kresy Literackie” nr 1: 7–10.
- Łobodowski Józef. 2014. *Żywot człowieka gwałtownego. Wspomnienia*. Warszawa: Editions Spotkania.
- Łobodowski Józef. 2015. *Przeciw upiorom przeszłości*. Lublin: Wydawnictwo Test.
- Łobodowski. *Życie, twórczość, publicystyka, wspomnienia*. 2009. „Scriptores”: *W stulecie urodzin Józefa Łobodowskiego* nr 35.

- Łoś Ewa. 2016. „*Miasto krzyczącej młodości*” – Lublin w twórczości Józefa Łobodowskiego. W: *Śladami pisarza. Józef Łobodowski w Polsce i w Hiszpanii*. Red. G. Bąk, L. Siryk, E. Łoś. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: 145–161.
- Musimy równać (zamiast programu)*. 1935. „Wołyń” nr 16: 5.
- Noty*. 1932. „Trybuna” nr 6: 19.
- Redakcja. 1924. *Pismo nasze nie reprezentuje jakiegoś wyraźnego kierunku*. „Reflektor” nr 1: 2.
- Redakcja. 1923. *Zjawiamy się nagle, młodzi i inni niż Wy...* „Reflektor” nr 1: 1–2.
- Siemaszko Ewa. 2010. *Przemiany w relacjach polsko-ukraińskich od połowy lat trzydziestych do II wojny światowej*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” nr 7–8: 58–69.
- Szypowska Irena. 2001. *Łobodowski. Od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Tadeusz Kłak. 1978. *Czasopisma awangardy. Część I. 1919–1934*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Ossolineum.
- Zięba Józef. 1989. *Żywot Józefa Łobodowskiego (I)*. „Tygodnik Wschodni” nr 3: 4.

#### JÓZEF ŁOBODOWSKI IN THE CIRCLE OF THE AWANGARDA LUBELSKA

**Summary:** The subject of the following article is the life and literary work of Józef Łobodowski against the background of the Awangarda Lubelska.

Awangarda Lubelska originating from the group “Reflektor” largely shaped the intellectual, aesthetic and ethical attitude of Józef Łobodowski. It influenced his creative choices. Although he belonged to representatives of the younger generation, he followed Józef Czechowicz, who was a spiritual master and the most important personality of the Lublin literary community. They were connected above all by a separate type of poetry that was the result of disappointment in the present. Her characteristics were primarily catastrophe and emotional vision. The work of representatives of Awangarda Lubelska also combined social involvement and elements of regionalism. Its sense was a sense of failure, rebellion against reality, a reference to biblical tradition, romanticism and symbolism.

**Keywords:** Józef Łobodowski, Awangarda Lubelska, biography, poetry, journalism, translation

#### ЮЗЕФ ЛОБОДОВСЬКИЙ В КРУГАХ “ЛЮБЛІНСЬКОГО АВАНГАРДУ”

**Аноація:** Основною темою даної статті є спроба висвітлити життя та літературну діяльність Юзефа Лободовського на тлі Люблінського авангарду.

“Люблінський авангард”, який є продовжувачем групи “Рефлектор”, значною мірою сформував інтелектуальне, естетичне та етичне ставлення Юзефа Лободовського. Це, без сумніву, вплинуло на його творчий вибір.

Хоча він належав до представників молодого покоління, він пішов за Юзефом Чеховичем, який був духовним учителем і найважливішою особистістю люблінської літературної спільноти. Те, що їх об’єднало, це окремий вид поезії, який з’явився внаслідок розчарування сучасністю. Його характеристиками були насамперед катастрофізм та емоційне бачення. Робота представників “Люблінського авангарду” та-



кож поєднувала соціальну заангажованість та елементи регіоналізму. Його питомою ознакою було відчуття невдачі, повстання проти реальності, посилення на біблійні традиції, романтизм та символізм.

**Ключові слова:** Юзеф Лободовський, Люблінський авангард, біографія, поезія, публіцистика, переклад.

